

Piotr Chojnacki

Metoda dialektyczna Arystotelesa jako droga do zasadniczych przesłanek filozofii i nauki

Studia Philosophiae Christianae 1/2, 33-52

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR CHOJNACKI

METODA DIALEKTYCZNA ARYSTOTELESA JAKO DROGA DO ZASADNICZYCH PRZESŁANEK FILOZOFII I NAUKI

Wstęp. 1. Analiza wynikania według porządkowania pojęć i odpowiadających im treści. 2. Rola definicji właściwej jako terminu średniego w sylogizmie naukotwórczym wzorowana na geometrii. 3. Idealna koncepcja nauki a nauki faktycznie zrealizowane. 4. Wiedza faktycznie zdobywana jako opinialna. 5. Metoda dialektyczna. 6. Sylogizm jako metoda uniwersalna. 7. Zdania opinialne. 8. Dialektyka jako metoda poszukiwania. 9. Metoda dialektyczna, intuicja, intelekt. 10. Odchylenie między definicją nauki a praktyką nauki u Arystotelesa.

Wstęp

Tak się w dziejach arystotelesowskiej epistemologii czyli teorii nauki ułożyło, że jego pojęcie nauki konstruowano w oparciu przeważnie o jego rozważania zebrane pod nazwą *Analytica Priora* i *Analytica Posteriora*. Według tych rozważań ukształtowano arystotelesowską koncepcję nauki i metody naukowej. Rozważania zawarte w traktacie zwanym *Topica* były przytaczane marginesowo i są na ogół mniej znane, chociaż w nich jest rozważane zagadnienie dosyć ważne dla nauki, a mianowicie zagadnienie dochodzenia do zasad (arche) i do tworzenia definicji i zagadnienie wiedzy osiągananej przy pomocy innych środków niż te opisane w *I Anal. Post.* 2 71b 10—34. W *Analitykach Drugich* znajduje się, jak nazwa wskazuje, analiza, rozbiór idealnej struktury nauki, czyli w terminologii arystotelesowskiej rozbiór formy nauki i metody przystosowanej do tej właśnie formy.

Analityki pierwsze podają analizę schematów czyli postaci wynikania dedukcyjnego opartego na przechodności podporządkowania pojęć mniej ogólnych pod pojęcia bardziej ogólne. Czyli jeżeli jakieś M podpada pod zakres P, a S podpada pod zakres M, to i S podpada pod zakres P. Przy-

taczamy tu formułę sylogizmu według schematu pierwszego, w którym przechodność podporządkowania pojęć symbolami oznaczonych łatwiej zauważyć niż w innych schematach, czyli postaciach wynikania.

W Analitykach Drugich znajdują się rozważania tego pierwszego schematu wynikania sylogistycznego w zastosowaniu do treści określonej podstawionych za symboliczne terminów. Rozważania te dotyczą więc form sylogistycznych, o ile przy podstawianiu określonych znaczeń za ich symbole reprezentujące zmienne, będą spełnione pewne warunki mianowicie takie, aby schemat sylogistyczny zamienił się w wiedzotwórcze narzędzie. To zaś staje się wtedy, gdy dla związków logicznych schematu sylogistycznego znajdują się odpowiadające związki rzeczowe konieczne, jak na przykład między substancją rzeczy a jej własnościami.

1. Analiza wynikania według podporządkowania pojęć i odpowiadających im treści.

Według Arystotelesa wiedza po prostu, czyli bezwarunkowa miała być rezultatem sylogizmu koniecznego tak pod względem formy jak i pod względem materii czyli treści, to znaczy miała być wiedzą apodyktyczną. Taka wiedza zależy od tego, czy rolę terminu średniego oznaczonego w sylogizmie terminem M spełnia definicja właściwa istoty badanego przedmiotu reprezentowanego w podmiocie wyniku oznaczonym symbolem S. Należy zwrócić szczególną uwagę na to, że chodzi nie tylko, aby definicja występowała w roli terminu średniego w sylogizmie wiedzotwórczym, lecz i o to, aby definicja była właściwą definicją to znaczy, aby określała badany przedmiot przez najbliższe pojęcie rodzajowe i pojęcie różnicy gatunkowej. Definicje innego typu uważa Arystoteles za niewłaściwe definicje i wobec tego za nieodpowiednie i nieprzydatne do utworzenia sylogizmu wiedzotwórczego.¹⁾

2. Rola definicji właściwej jako terminu średniego w sylogizmie naukotwórczym wzorowana na geometrii.

Definicja właściwa podawać by miała opis istoty specyficznej. Gdyby definicja nie opisywała istoty specyficznej, a była w pewnej mierze trafną,

¹⁾ I An. Post. 33 89a 21; por. De Anima I, 1. 402 b 20—26

prawdziwą¹⁾, to nie nadawałaby się jednak na termin średni umożliwiający sylogizm naukotwórczy. A więc definicje empiryczne charakteryzujące jakieś przedmioty przez wyliczenie zespołu przypadłości, który wyróżnia je od innych faktycznie, jak to ma miejsce w naukach pozytywnych współczesnych, np. w botanice, zoologii lub antropologii, nie nadawały by się według Arystotelesa na termin średni dla utworzenia sylogizmu właściwie naukotwórczego. Takie definicje nie posiadają bowiem charakteru koniecznego, nie mówią bowiem o istocie specyficznej i mogą ulegać zmianom, przekształceniom.

Arystoteles nie znał nauk innych jak matematykę, w której definicje określały i tworzyły przedmioty obrane dla rozważania. Znał zaledwie fragmenty fizyki empirycznej posługującej się matematyką, jak optyka, akustyka i mechanika. Sam zajmował się zwykłym opisywaniem, opowiadaniem cech czyli historią zwierząt i roślin. Często zaś poprzestawał na opisach potocznego mniemania, na ich porównywaniu i wykazywaniu zgodności²⁾). Utworzył sobie pojęcie nauki na modłę geometrii, a ponieważ definicje w geometrii podawały istotne elementy, czyli formę badanych układów punktów, linii, płaszczyzn idealnych, sądził, że podobnie może być lub powinno być w dziedzinie poznania naukowego w ogóle. W *Analitykach Drugich* dał Arystoteles rozbiór poznania naukowego raczej idealnego niż faktycznego. *Analityki* jego nie przedstawiają więc nauki w stanie jej tworzenia się, czyli jak dochodzi się do twierdzeń i jak buduje się uzasadnienia, lecz przedstawiają analizę nauki już osiągniętej i zbudowanej idealnie i to nauki zorientowanej filozoficznie, to znaczy nastawionej na poznanie rzeczy, ich właściwości przez wzgląd na istotę czyli formę rzeczy. Idealna struktura nauki tak pomyslanej zakładała, że na czele jej zdań powinny się znaleźć, jako zasadnicze elementy, definicje istoty specyficznej badanego przedmiotu, dzięki którym dadzą się dedukować pozostałe zdania nauki, w których mówi się o przynależności koniecznej jakichś właściwości do substancji przedmiotu. W takiej nauce zbudowanej idealnie zachodziłaby odpowiedniość między związkami logicznymi zachodzącymi między zdaniami i związkami realnymi zachodzącymi między substancją rzeczy i jej właściwościami.

¹⁾ Prawdziwą praktycznie, lub jak się mówi obecnie diagnostyczną, bo wystarczającą do rozpoznania i odróżniania przedmiotów jednej grupy od drugiej.

²⁾ A. Mansion, *Introduction à la Physique aristotélicienne*, Louvain² 1945, 212

Arystoteles zdawał sobie sprawę, iż istota specyficzna czyli forma substancji nie jest wszelako czymś chronologicznie pierwszym, od czego poznanie nasze faktycznie rozpoczyna, aczkolwiek jest z natury czyli w strukturze bytowej pierwszym.¹⁾ Odróżnienie tego, co pierwsze w porządku poznania, czyli w stosunku do nas, od tego, co pierwsze w naturze bytów zostało przezeń wprowadzone, aby podkreślić różnicę jego stanowiska bardziej empirycznego od poglądu platońskiego krańcowo idealistycznego na wiedzę naukową. Definicja istoty specyficznej, jako zasadnicze narzędzie myślowe sylogizmu naukotwórczego nie mogła być według Arystotelesa rezultatem poznania ujętego w formie takiegoż sylogizmu, gdyż wychodziłoby to na błędne koło.²⁾ Dlatego Arystoteles zdobywanie pojęć istoty specyficznej i definicji będącej ich rozwinięciem przypisywał intelektowi (nous), którego funkcję opisywał jako proste ujęcie w przeciwstawieniu do rozumu dyskursywnego. To proste ujęcie zdaje się zbliżać do intuicji platońskiej, ale i oddala się od niej, gdyż podkreśla jego uwarunkowanie genetyczne przez doświadczenie zmysłowe, które naprowadza intelekt do pojęcia istoty i definicji.³⁾

Odróżnienie pierwszeństwa z natury i pierwszeństwa faktycznego odnośnie podstawowych elementów wiedzy naukowej rozluźniało ramy analitycznej i idealistycznej koncepcji nauki i zostawiało miejsce dla innych sposobów poznania niż sposób apodyktyczno-dedukcyjny. Uznanie, że coś może pełnić rolę zasady, czyli pierwszej podstawy zależnie od czasowego rozwoju poznania, czyli zależnie od podmiotu poznającego, chociaż w porządku realnym bywa inaczej, bo co innego jest pierwszym zasadniczym, świadczy o zrozumieniu Arystotelesa, iż droga faktycznie tworzącego się poznania ludzkiego jest empiryczna, aposterioryczna, bo prowadzi od stwierdzenia faktów i jednostkowych przypadków do pojmowania ogólnego tego, co konieczne, względnie co stałe i że w przeciwieństwie do geometrii, która wychodzi od definicji istoty trójkąta, należy np. w psychologii wychodzić od przypadłości i od czynności, by móc poznać coś z istoty duszy⁴⁾.

1) De Anima I, 1 402 b 20—26, 403 a 1—6

2) Top. VII, 3 153 a 9—24, II, An. Post. 3, 21 a 1—10; 7, 92 b 34—39; Met. VI, 1 125 b 10—20 XI 7 1064 a 3—11, 20—22.

3) II An. Post. 19 cały rozdział.

4) De Anima I, 1 402 b 17—27.

3. Idealna koncepcja nauki a nauki faktycznie realizowane.

Zaraz przy wyliczaniu warunków nieodzownych dla nauki o idealnej strukturze, mianowicie, że musi ona być rezultatem sylogizmu z przesłanek pierwszych, czyli zasadniczych, prawdziwych, bezpośrednio samo przez się znanych, wcześniejszych niż konkluzja i będących przyczynami konkluzji¹⁾, Arystoteles zwraca uwagę na to, że jedynie sylogizm wyprowadzający konkluzję z takich przesłanek, które podają rację właściwą i bezpośrednio będącą zarazem przyczyną tego, co wypowiada konkluzja, wytwarza wiedzę. Gdyby przesłanki nie spełniały wymienionych warunków można by zbudować sylogizm, ale nie byłby on dowodliwy, nie byłby wiedzotwórczy.²⁾ Sylogizm pozbawiony tych wymienionych warunków czyli w którym termin średni nie podawałby racji właściwej i bezpośrednio i zarazem przyczyny tego, co wypowiada zdanie w konkluzji, byłby sylogizmem probabilnym czyli dialektycznym. Mając na uwadze, że charakterystyka istotna sylogizmu dialektycznego zależy od tego, że termin średni nie spełnia w nim roli racji właściwej i bezpośrednio t.j. takiej, która by zarazem była przyczyną tego, co w konkluzji sylogizmu jest wypowiedziane, zrozumiałym się staje, że sylogizm dialektyczny obejmuje u Arystotelesa bezgraniczną dziedzinę poznania przedmiotów, których cech istotnych specyficznych nie znamy i nie mamy ich właściwych definicji, a w stosunku do których nie można stosować innej techniki logicznej jak technikę sylogizmu dialektycznego.

Arystoteles odróżnia zatem ideał wiedzy naukowej bazującej na zasadach właściwych czyli wewnętrznych dla stosunku między podmiotem a orzeczeniem zdania składającego się na taką wiedzę, od wiedzy opinialnej, która nie opiera się na zasadach właściwych (archai oikeiai) czyli na racjach wewnętrznych i występuje w poznaniu przeciętnym, normalnym ludzkim, które polega na sądach o tym, co przygodne, i przyjętych nie dlatego, że są bezpośrednio, lecz dlatego że są uznane bądź przez wszystkich, bądź przez wielu, bądź uznawane przez mędrców wszystkich lub przez ich większość, albo przez tych co są znani i sławni.³⁾ Wie-

¹⁾ I An. Post. 2 71 b 9—22.

²⁾ ibd. 71 b 23—25; I. An. Post. 674 b 28—33; por. I, 975 b 39

³⁾ T Top. 1 100 b 22;

dzą opinią i jej metodą dialektyczną zajmuje się Arystoteles w zbiorze zwanym *Topica* 8 ksiąg¹⁾.

4. Wiedza faktycznie zdobywana jako opinialna.

Wiedza opinialna w rozumieniu Arystotelesa była funkcją przeświadczenia, czyli wiary ludzkiej.

Tę rozległą dziedzinę poznania przygodnego bądź ze względu na jego treść, bądź przygodnego ze względu na sposób poznania, to znaczy osiągniętego nie przez racje właściwe nazywał Arystoteles poznaniem opinialnym czyli „doksa”. Gdybyśmy ograniczyli termin arystotelesowski „doksa” do poznania przygodnego co do treści, kładąc nacisk na jego niepewność, na jego prawdopodobieństwo, utworzylibyśmy sobie obraz niedokładny, a nawet niezgodny z jego intencją. Niewłaściwy dlatego, że Arystoteles używa terminu „doksa” na oznaczenie wiedzy potocznej, o której wielu żywi przekonanie, że jest prawdziwą, ale którą przeciwstawia zawsze do wiedzy naukowej. Dla tej zaś wiedzy była charakterystyczna nie tylko konieczność treściowa, lecz i konieczność sposobu jej wyłożenia. Polegała ona nie tylko na znajomości tego, że coś jest prawdziwe, lecz i na poznaniu racji właściwej, bezpośrednio tego, co uznaje się za prawdziwe.²⁾

Arystotelesowska wiedza opinialna obejmuje zatem wszelkie wiadomości nawet prawdziwe, jeśli nie znamy racji właściwej i bezpośredniej

¹⁾ Księgi *Topica* uchodzą za starsze w porównaniu do *Analytica Priora* i *Anal. Posteriora*. Odróżnia się w nich trzy warstwy według badań Maiera, *Die Syllogistik des Aristoteles* II, 2 (1900 r) s. 78—82, Zwłaszcza ks. II—VII, 2 są uważane za dzieła Arystotelesa powstałe w okresie, gdy znajdował się pod dużym wpływem Platona. Księgi I i VIII, także VII, 3—5 powstawały w późniejszym okresie, mianowicie, gdy Arystoteles posiadał już własną koncepcję sylogizmu formalnego, operującego zmiennymi, (*Anal. Priora*), a nawet także koncepcję sylogizmu wiedzotwórczego (*Anal. Posteriora* I ks.). Do tego poglądu przychylają się F. Solmsen, P. Gohlke, E. Weil motywując częściowo odmiennymi argumentami. Dlatego w pracy niniejszej nie będę powoływać się na część najstarszą — *Topica* II—VII, 2. Natomiast oprę się na tekstach *Topic* późniejszych, które wykazują duże wzajemne podobieństwo i często nieprzygodne korelacje do *Analityk*. Gdyby nawet przyjąć hipotezę, że są one później dołączone do tekstu, nie osłabiłoby to znaczenia *Topic* w metodologii Arystotelesa.

²⁾ I *An. Post.* 6 74 b 6—33; I, 9, 76 a 1—10; I, *An. Post.* I, 33 89a 20.

ich prawdziwości, tj. nie znamy formy rzeczy rozważanej, dzięki której nie może być inaczej. Słowem obejmuje poznanie oparte na potocznej obserwacji i na autorytecie znawców lub specjalistów, bez rozumienia racji istotowej.

Wiedza opinialna stanowi według Arystotelesa inny rodzaj wiedzy, mianowicie wiedzę prawdopodobieństwową czyli probabilną, nazywaną przezeń również koniekturalną, hipotetyczną. Wiedza opinialna jest słabszą, ale w porównaniu z apodyktyczną tj. niezależnie od tego porównania, jest ona współmierną do badanych rzeczy, ich cech zewnętrznych, zjawiskowych, przygodnych i oddaje usługi wtedy, gdy wiedza naukowa konieczna, apodyktyczna nie jest możliwa; między innymi wtedy także, gdy chodzi o przygotowanie zasad pierwszych, tj. pojęć form rzeczy określonych w definicjach podstawowych dla nauki. Rzeczy i spraw poznawanych przez ich stronę zjawiskową, a nie przez istotę, jest bardzo dużo. Ludzie poprzestają na takim poznaniu i wypowiadają sądy często przeciwne i zmienne poddając je dyskusjom. Zdaniem Arystotelesa i w tej dziedzinie przygodnych wiadomości można poznanie rozporządzające sądami opinialnymi ująć w formę sylogistyczną i doprowadzić do jakiegoś rodzaju obiektywności, innego wszelako rodzaju niż przez sylogizm naukotwórczy.

Arystoteles uważa siebie za wynalazcę metody ogólnej, która umożliwia, jak powiada sam, argumentowanie o wszelkich zagadnieniach, wychodząc ze zdań prawdopodobnych.¹⁾ Wyraża się niemal podobnie do Kartezjusza, mówiąc o odnalezieniu metody, przy pomocy której można by argumentować o każdym problemacie według przytoczonych prawdopodobnych argumentów. Tę metodę nazywa dialektyczną, obejmuje ona między innymi przygotowanie terminów i przesłanek ze względu na konstrukcję sylogizmu.²⁾

5. Metoda dialektyczna

Zadaniem tej metody dialektycznej ma być użyteczność dla ćwiczenia się umysłów, dla dyskusji na zebraniach i dla nauk filozoficznych,

¹⁾ I An. Prior. 29 45 b 20—30; I Top. 100 a 18—21.

²⁾ Arystoteles wyraźnie odróżnia dialektykę praktyczną, posługującą się stawianiem pytań, robieniem odróżnień, dyskutowaniem za i przeciw, od dialektyki zorientowanej na sylogizm. Ta dialektyka praktyczna była znaną przed nim; odbywała się jednak

gdyż rozważania różnych opinii i ich argumentacji umożliwiają ich obalenie na podstawie ujawnienia tkwiących w nich błędów. Jest ona nadto pożyteczną „ze względu na pierwsze zasady każdej nauki, gdyż o nich żadna nauka nie może nic powiedzieć” jeżeli są w niej zasadami.¹⁾ Odwołanie się do jakichś innych zasad byłoby możliwe, gdyby się okazało, że zasady tej nauki nie są jej zasadami. Wobec tego nie można o nich rozprawiać na inny sposób jak metodą dialektyczną, czyli wychodząc ze zdań prawdopodobnych i analizującą je pod kątem ułożenia sylogizmu. W tym opisie krótkim metody dialektycznej są zarysowane dwa zadania, mianowicie zadanie obrony w stosunku do zasad, które w stadium negatywnym polegać by miało na obalaniu zarzutów wysuwanych przez przeciwników, zaś w stadium pozytywnym miałyby usprawiedliwić prawdopodobieństwo tez przyjmowanych. Zadanie drugie — krytyczne, które polegałoby na krytyce wszelkich opinii i zmierzałoby do zabezpieczenia pozycji własnej i do konstruowania definicji prawdopodobnej. Metodę dialektyczną Arystoteles odróżnia od sposobu nazywanego również dialektycznym, a używanym przez mówców w ogóle, którzy grają na afektach ludzkich i raczej wmawiają niż przekonywują rozumowo. Tym bardziej odróżnia ją od dialektyki sofistów, którzy używali różnych zwodniczych i pozornie prawdopodobnych zdań a nie rzeczywiście prawdopodobnych, by pociągnąć słuchaczy na stronę pożądaną. Metoda dialektyczna pomyślana przez Arystotelesa ma być sposobem argumentowania w sensie słabszym i ma być dopełnieniem argumentacji dowodliwej, naukotwórczej w tych okolicznościach, gdzie dowodzenie naukotwórcze podane w definicji nie może być przeprowadzone, a chodzi o wiedzę w jakiś sposób usprawiedliwioną rozumowo. Taka okoliczność zachodzi w dziedzinie tego, co jednostkowe, tego, co konkretne, i tego, co istnieje w pewnych warunkach czasoprzestrzennych, co pod względem swej istoty specyficznej uchyla się spod ujęć ludzkiego intelektu nie przygotowanego odpowiednio, a zatem i od dowodzenia naukotwórczego. Uchylają się zaś przede

w sposób empiryczny, bo nie podawała reguł. Siebie zaś Arystoteles uważa za twórcę metody dialektycznej, kierującej się regułami, zwłaszcza regułami sylogizmu. *Soph. Elen.* 33, 182b 20—38 i 34, 183b 34. Arystoteles nie przeciwstawia rozumowania dialektycznego sylogizmowi w ogóle, tylko sylogizmowi apodyktycznemu, czyli wiedzotwórczemu w rozumieniu swoim.

¹⁾ I. Top. 2 101 a 36—4; I Top. 18 108 b 7—27. II An. Post. 19 przy końcu.

wszystkim zasady pierwsze nauk, które mogą być poszukiwane przy pomocy metody dialektycznej i przy pomocy indukcji, którą Arystoteles zalicza do dialektycznego procesu myślowego.

Sposób rozumowania dialektyczny podziela formę koniecznego wynikania właściwą sylogizmowi naukotwórczemu. Ustępuje jednak temu ostatniemu pod względem koniecznego charakteru zdań użytych jako przesłanki. Forma wynikania pozostaje konieczną nawet gdy przesłanki jedna lub obie mają wartość probabilną, czyli jeżeli są zdaniami uznawanymi faktycznie i potocznie, lub przez większość zwłaszcza oświeconych lub uczonych i nie nasuwają wątpliwości, chociaż racja właściwa koniecznej przynależności ich podmiotu i orzeczenia nie jest znana a zatem i nie może być uwidoczniona jako termin średni sylogizmu. Metoda dialektyczna używa przesłanek uznawanych potocznie lub uznawanych przez ludzi biegłych, oświeconych w pewnych dziedzinach i jeżeli te przesłanki przebadana się odpowiednio i nie zaniedba się niczego w rozważanym zakresie, to doprowadzi do wiedzy, jeżeli nie apodyktycznie koniecznej, pewnej, to do wiedzy wystarczająco pewnej¹⁾. Nie można bowiem wymagać we wszystkich rzeczach pewności jednako ściślej.

6. Sylogizm jako metoda uniwersalna.

Stagiryta uważa sylogizm za metodę uniwersalną, czyli za sposób systematyczny porządkowania stosowalny bądź do wiadomości wyraźnych w zdaniach, które posiadają cechy konieczności, bądź do wiadomości, które tych cech nie posiadają, lub których konieczność jest nam wprost nieznaną. „Metoda pozostaje ta sama, czy się ją stosuje do filozofii, czy do sztuki, czy do jakiej jkolewiek innej dyscypliny, trzeba bowiem zawsze zebrać, mające na uwadze rozważany przedmiot to, co mu przypada, jak i to, co podpada pod jego przedstawienie, i poznać jak największą liczbę stosunków możliwych do orzekania, a następnie należy je przebadać ze względu na stosunki między trzema terminami (sylogizmu). Te stosunki orzekania koniecznego, które zachodzą rzeczywiście przydają się w rozumowaniach sylogistycznych naukotwórczych, inne zaś sto-

¹⁾ I Top. 3 101 b 6—11.

sunki, które są w zdaniach prawdopodobnych, nadają się do rozumowania sylogistycznego dialektycznego“.¹⁾

Z przytoczonego tekstu widzimy, jak forma sylogizmu tj. prawo stosunków orzekania między terminami w zdaniach jest miarodajne przy selekcji odpowiednich stosunków orzekania spośród wielu licznie zebranych i dotyczących badanego przedmiotu, biorąc przy tym pod uwagę ich zachodzenie lub niezachodzenie w rzeczach, lub poprzestając na ich uwzględnieniu w samych zdaniach opinialnych, używanych przy argumentowaniu według metody dialektycznej. Uwaga Arystotelesa przy opisie jego metody dialektycznej ześrodkowuje się na szukaniu i uwzględnianiu odpowiednich stosunków orzekania, które nadawałyby się do ułożenia sylogizmu. Szukanie jednak i dobieranie odpowiednich stosunków między terminami odbywało się równoległe z rozważaniem różnych znaczeń wchodzących w grę terminów i różnych trudności przy tym powstających w postaci sprzecznych opinii, czyli aporii. Aczkolwiek opinie (endoxa) były mniemaniami większości i były wyrazem wiary ogólnej potocznej w powtarzające się obserwacje zjawisk, Arystoteles przy dialektycznym badaniu i krytycznej ocenie opinii uważa za potrzebne również odwołanie się do doświadczenia które odpowiednio ustala dane faktyczne²⁾. „Do doświadczenia należy podawać zasady poszczególnych rzeczy. Np. doświadczenie astronomiczne dostarcza zasad nauce astronomicznej. Uwzględniając bowiem dostatecznie zjawiska odnaleziono dowody astronomiczne. Podobnie rzecz się ma w którejkolwiek sztuce i nauce“.³⁾

7. Zdania opinialne

Zdania opinialne nie mówią wprost o tym, jak jest w rzeczach, lecz o tym, co „się wydaje“ większości ludzi zwłaszcza oświeconych i uczonych, i wydaje się w jakiś sposób jako podstawne. Łączy się z nimi spontaniczne przekonanie o prawdziwości, a więc nie są one zwodnicze tylko, gdyż wypowiadają coś realnego, ale nie koniecznego, lecz co może być inaczej,

¹⁾ I Pr. Anal. 30, 46a 3—10; II Pr. Anal. 23, 68b 10—14; Przez sztukę należy tu rozumieć umiejętności, wiedzę praktyczną związaną z działaniem. I Top. 41 105 b 10—30.

²⁾ I An. Pr. 30, 45 a 20—25; Phys IV, 4 210 b 32—34 Hist. Anim. II, 1, 501 a 25—61

³⁾ An. Pr. 30, 46a 20—25;

bo nie znaną jest ich zasadnicza racja, czyli „natura”. W terminologii nam współczesnej zaliczałoby się sądy opinialne w arystotelesowskim rozumowaniu do rubryki sądów ogólnie przyjętych, wierzonych bądź w środowisku przeciętnych ludzi, bądź w środowisku ludzi uczonych, specjalistów. Innymi słowy sądy opinialne (*endoxa*, *legomena*) zatrzymują się na tym, co zewnętrzne, czyli na „zjawiskach” (*phainomena*), bo nie docierają do natury, do formy (*noumenon*, *intelligibile*) rzeczy istniejących, konkretnych, wypowiadają o „zjawiskach”, które pojawiają się przeważnie „częściej zazwyczaj” i dlatego wydają się większości, i utrzymują się jako rodzaj wierzenia. Według Arystotelesa zjawiska, „które są postrzegane zazwyczaj” i które są wierzone przez większość ludzi zwłaszcza świątłych, wskazują na zachowanie się ich w jakimś stopniu regularnie, a nie czysto przypadkowe, czyli które jest odpowiednie do „natury” rzeczy.

Regularność, stałość postrzegana, z wiarą podzielaną ogólnie i potocznie uchodziła według Arystotelesa i według większości filozofów greckich za przejaw natury (*physis*). Naturą nazywano podstawę, źródło regularności, czyli tego, co często i przeważnie się zdarza i wydaje się większości zjawiskiem stałym.

Gdyby „natura” była wprost poznawaną, nie byłoby wiedzy opinialnej. Ponieważ mówi się o naturze bardzo ogólnikowo i nie znając jej specyficznej jakości, wiedzę taką kwalifikuje Arystoteles jako opinialną, dialektyczną. Jeżeli jakieś zjawiska uchodzące wobec wielu nawet uczonych za stałe, za własności (*proprietas*, *idion*), i taka ogólnikowa wiedza użyta bywa za podstawę rozumowania o naturze odpowiednio do logiki, to jednak jeszcze nie znamy racji właściwej, wewnętrznej, czyli istoty tej natury. Wobec tego nie znamy koniecznej przynależności tej własności, nie wiemy w jakim stopniu wiąże się ona koniecznie z naturą specyficzną rzeczy.

8. Dialektyka jako metoda poszukiwania.

Dialektyka oznacza u Arystotelesa nie tylko wiedzę opinialną, ze względu na strukturę zdań, lecz także oznacza pewną ogólną metodę poszukiwania czyli *heurezy*. Narzędziem tej metody miały być dialog, stawianie pytań, dyskusja, podział na rodzaje, jak to praktykowano w Akademii

platońskiej¹⁾ i przede wszystkim rozważanie różnych znaczeń używanych pojęć. Te zabiegi myślowe były jednak podporządkowane poszukiwaniu przesłanek dopuszczalnych w prawidłowym układzie sylogizmu. Metoda taka według Arystotelesa była przydatna dla ujęcia w racjonalne formy dyskusji i w ogóle na zebraniach i dyskusji w naukach filozoficznych, ale była doniosłą również dla szukania zasad nauk poszczególnych²⁾. Metoda dialektyczna podejmowała więc, gdy chodzi o poszukiwanie zasad właściwych naukom jedno z zadań uważanych obecnie za zadanie należące między innymi do metanauki.

Metoda dialektyczna Arystotelesa poprzestaje na ogólnych powiedzeniach, gdy chodzi o drogę odnajdywania zasad nauk szczegółowych, bo nie podaje bliżej, w jaki sposób to się dokonuje, jak wygląda droga dochodzenia do zasad. Można sobie wytłumaczyć tę pustkę, przede wszystkim brakiem nauk szczegółowych pozytywnych pozafilozoficznych. Jeżeli powstawały w tym czasie jakieś zarysy fizyki empirycznej, meteorologii czy biologii, to sprowadzały się one przeważnie do opisu jakościowego zjawisk. Nie istniał jeszcze problem empirycznego tłumaczenia przez zasady niezależne od metafizyki, za wyjątkiem astronomii, akustyki i optyki. W tych bowiem dziedzinach fizyki posługiwano się twierdzeniami z geometrii lub arytmetyki jako zasadami pożyczonymi. Arystoteles uważał taki sposób tłumaczenia za pewnego rodzaju uchylenie się od zadania głównego tych nauk, tj. od poznania przy pomocy definicji istoty specyficznej, przez co stawały się częściami metafizyki.

9. Metoda dialektyczna, intuicja, intelekt.

Należy ponadto uwzględnić drugi powód braku bliższego omówienia procesu dochodzenia do zasad metodą ogólną dialektyczną. Mianowicie Arystoteles mówi wprawdzie o „drodze” do zasad i przypisuje metodzie dialektycznej rolę dociekania, poszukiwania (eksetastike) i badania krytykującego (peirastike), ale nie mówi, że droga torowana przez dialektykę

¹⁾ Arystoteles rozpatruje różne stosunki orzekania jak rodzajowy, gatunkowy, własnościowy i przypadłościowy, których klasyfikacji i uogólnienia dokonał Porfirusz (r. 232—304 r.) w dziele *Isagoge*. Metoda podziału pojęć na rodzaje stanowi małą częśćkę omawianej przez niego metody — I An. Pr. 31, 46a 1

²⁾ Widać z kontekstu i przykładów, że chodzi o nauki poszczególne w przeciwstawieniu nauk filozoficznych jako ogólnych. I An. Pr. 30, 46 a 15—25.

prowadzi do odnalezienia bądź właściwych zasad nauk filozoficznych, bądź zasad nauk szczegółowych, czyli do odnalezienia definicji istoty specyficznej. Metoda dialektyczna toruje raczej drogę w tym sensie, że poucza, gdzie nie należy szukać zasad, że usuwa przeszkody i przygotowuje umysł (*nous*) do ujęcia zasad.¹⁾ Samo ujęcie zasad uważał Arystoteles za funkcję naturalną intelektu (*nous*) rozumianego nie na sposób platoński, jako przypomnienie przeszłej intuicji, lecz za funkcję tworzenia pojęć istoty specyficznej w toku doświadczenia rozumianego jako ciąg nabywanych postrzeżeń i zapamiętanych obrazów, które dokonywują się w ramach poszczególnych badań naukowych²⁾.

Ta funkcja intelektu pojmującego zasady pierwsze nauk, czyli pojęcia rozwinięte następnie w definicje, mające służyć do tworzenia przesłanek stanowiących rację wynikania w sylogizmie naukotwórczym, nie jest intuicją jakąś czysto myślową na sposób platoński, ani nie może być tworem rozumowania, skoro jej zadaniem ma być dostarczenie podstaw, nieodzownych dla rozumowania wytwarzającego naukę. Arystoteles nazywa ten proces przechodzenia od jednostkowych spostrzeżeń i obrazów wspomnieniowych do pojęć ogólnych indukcją (*epagoge*) czyli dosłownie „naprowadzaniem“ do nich.³⁾ Rolę intelektu i indukcji opisał Arystoteles raczej jako przebieg psychiczny, faktyczny. Nie poruszył ani sprawy metody tego procesu, ani nie omówił sprawy jego uprawnienia poznawczego. Dodać należy, że nazwy indukcja używa nie jednoznacznie; często nazywa tak i uogólnienie potoczne,⁴⁾ czyli opinie upowszechnione, będące wypowiedzią o tym, co się większości wydaje. Intelekt (*nous*) według Arystotelesa ma pojmować istotę specyficzną, która przejawia się w doświadczeniu, ale i przekracza je, gdyż suma przypadków doświadczenia nie dorównuje istocie inteligibilnej, i ma tworzyć jej definicję, gdyż ta stanowi nieodzowne narzędzie, czyli termin średni dowodzenia naukotwórczego. W braku takiego terminu średniego nie byłoby można zbudować

¹⁾ Hamlin, O. *Système d'Aristote* Paris 1920, 235

²⁾ *II An. Post.* 19, 99 b 19—35; 100 a i 100 b.

³⁾ *II An. Pr.* I, 23, 68 b 1—36.

⁴⁾ A. Mansion, *Introduction à la Physique Aristotélicienne*, ed 2 1945 210—213. Termin arystotelesowski indukcja różni się od tegoż terminu we współczesnej metodologii ze względu na specjalną rolę intelektu u Arystotelesa i później u scholastyków, mianowicie rolę transcendującą doświadczenie. Por. Hamlin, *La théorie de l'intellect d'après Aristote et ses comenentateurs*. Oprac. Barbotin Paris 1953.

i sylogizmu naukotwórczego i trzeba by pozostać przy sylogizmie opiniotwórczym.¹⁾

Intelekt tym łatwiej spełni tę rolę, mianowicie utworzenia pojęcia odpowiedniego jako termin średni, im więcej będzie się odznaczać bystrością i pomysłowością (anchinoia), mówi Arystoteles jako psycholog, który wyręcza i zastępuje tu epistemologa.

10. Odchylenie między definicją nauki a praktyką nauki u Arystotelesa.

Dokładniejsze zrozumienie roli techniki dialektycznej i jej zorientowania około sylogizmu w ogóle, pośrednio zaś około sylogizmu naukotwórczego pozwoli nam zrozumieć pewien fakt uderzający, mianowicie że między teorią nauki podaną przez Arystotelesa a jego metodą praktykowaną w badaniach filozoficznych i w badaniach szczegółowo naukowych wyłożonych w różnych traktatach lub księgach istnieje wyraźnie dostrzegalne odchylenie. Mianowicie stwierdzić można, że Arystoteles nie realizuje nauki według definicji podanej w I An. Post. 2 tj. jako systemu tez dowodliwych wyłożonego w porządku logicznym.²⁾ Jeżeli nie chcemy tego odchylenia tłumaczyć jakimiś okolicznościami przypadkowymi i zewnętrznymi i zechcemy sięgnąć do jego własnego odróżnienia między metodą sylogizmu analitycznego i metodą dialektyczną zorientowaną na „drogę” do właściwych zasad nauki, okaże się, że w praktyce swych badań bądź ogólną filozoficznych bądź szczegółowo naukowych posługiwał się przeważnie metodą dialektyczną, którą nie tylko opisał jako metodę ogólną racjonalnego uporządkowania dyskusji lecz i jako otwierającą drogę do podstawowych zasad właściwych naukom.

Bliższe zapoznanie się z dziełami Arystotelesa na przykład z zakresu przyrody nieożywionej i z zakresu biologii, podobnie jak niektóre rozważania filozoficzne dostarczają na poparcie tego pozytywne argumenty³⁾.

Próbując uzasadnić swą tezę nie sięgałem do cytatów z *Topica*, a mia-

¹⁾ I An. Post. 6, 74 b 10—30; 75 a 10—30.

²⁾ A. Mansion, *Introduction à la Physique Aristotélicienne*, ed. 2 1945, 213b, 218, 221 W. Wieland, *Das Problem der Prinzipienforschung und die aristotelische Physik*, *Kant-Studien* 1960—61 s. 207.

³⁾ *Symposium Aristotelicum Louvain 1960* Referenci jak Owen, Düring podkreślali o odchylenie, opierając się na szczególnym przebadaniu rozpraw Arystotelesa tzw. fizycznych i z zakresu biologii.

nowicie z ks. II—VII, 2, które są najstarsze i przypadają na okres dużych wpływów Akademii Platońskiej na Arystotelesa, jak utrzymuje H. Maier i D. Ross.

Korzystałem z wypowiedzi Arystotelesa zawartych w tych Księgach *Topic*, które były napisane później, gdy Arystoteles już został odkrywcą sylogizmu, przynajmniej jego teorii formalnej. Arystoteles bowiem używa tych samych wyrazów dla określenia sylogizmu w I *Topica* 1, 100b co in I *An. Pr.* 1, 24b. Co więcej wyraźniej mówi w obu tych traktatach, że sylogizm może być zbudowany tym samym sposobem posługując się bądź przesłankami o treści koniecznej, bądź przesłankami o treści przygodnej. Należy zatem przyjąć, że Arystoteles redagujący I *Topica* r. 1—18 a także VII, 3, — VIII już znał technikę formalną sylogizmu, za czym opowiada się również Solmsen i E. Weil.¹⁾ Wiele wypowiedzi wziętych w związku z kontekstem rozważanego zagadnienia wskazuje, że Arystoteles miał ciągle na uwadze sylogizm dowodzący, analityczny, jako schemat wiedzy doskonałej, idealnej i ustalenia przesłanek zasadniczych, właściwych.

Odkrycie przez Arystotelesa techniki sylogizmu wiedzytwórczego (*apodeiksis*) nie musiało pociągnąć za sobą wyzbycia się techniki sylogizmu dialektycznego, gdyż nie to samo zadanie przyświecało jednemu i drugiemu.

Arystoteles zdawał sobie sprawę z wymagań nauki idealnie zbudowanej, zwłaszcza z dużej trudności spełnienia głównego warunku, aby budować na właściwych przesłankach, podających rację wewnętrzną i bezpośrednią twierdzenia otrzymanego w wyniku²⁾. Niewątpliwie trudności znalezienia definicji i drogę do niej przez podziały (*diairesis*) poznał Arystoteles u Platona. Sam jednak próbował tę drogę ulepszyć stając wobec potrzeb sylogizmu naukotwórczego. Metoda dialektyczna Arystotelesa w pierwotnej formie mogła być obliczona na usprawnienie dyskusji o jakimkolwiek zagadnieniu. Jednak później przy ukształtowaniu koncepcji sylogizmu analitycznego musiała się ostro ujawnić potrzeba jakiejś drogi dochodzenia do właściwej racji, czyli definicji, jako terminu średniego, wiążącego przesłanki. Wtedy sylogizm dialektyczny w oczach

¹⁾ F. Solmsen, *Die Entwicklung der aristotelischen Logik und Rhetorik*. Berlin 1929.
E. Weil, *La place de la logique dans la pensée aristotélicienne*. *Rev. Métaph. Mor.* 1951 283—315.

²⁾ I. *An. Post.* 9 cały rozdział.

Arystotelesa stał się w pewnej mierze drogą przygotowania właściwych racji, czyli środków wymaganych dla sylogizmu naukotwórczego. Samo zaś pojmowanie i definicja należały do funkcji intelektu (nous).

Droga dialektyczna poszukiwania racji właściwej była zorientowana na możliwości skonstruowania sylogizmu wiedzotwórczego apodyktycznego. W tym kierunku zwrócił Arystoteles swą uwagę w okresie przypadającym świeżo po wynalezieniu sylogizmu. W okresie późniejszym Arystoteles i jego szkoła zajęli się bardziej konkretnymi faktami czyli postrzeganymi zjawiskami, jak to widać z badań i rozważań zebranych w księgach „*Metereologica*” jak również w opisach spostrzeżeń i próbach ich uzasadnienia zebranych w faktach biologicznych np. „*De Animalium Generatione*”, „*De Anima*” i innych. W tym okresie późniejszym sylogizm apodyktyczny i definicja istotnościowa, jako racja właściwa i uzasadniająca wynik tego sylogizmu przestaje odgrywać taką rolę dominującą. Doszło do świadomości w praktyce badań empirycznych, że nie łatwo o definicję istotową przedmiotów należących do jakiegoś gatunku i że chociaż istota gatunkowa oznacza to, co pierwsze, co zasadnicze z natury, to w stosunku do nas, czyli psychologicznie pierwszym, co poznajemy, są zjawiska (phainomena, aisteta) a nie (noumena) czyli istoty jako coś do myślowego pojmowania. W braku pojęcia właściwej istoty i definicji istotowej odpada możliwość dysponowania nią w roli terminu średniego, czyli warunek podstawowy dla struktury sylogizmu wiedzotwórczego apodyktycznego nie może być spełniony. Wysunęła się zatem jako możliwa inna postać sylogizmu wiedzotwórczego, mianowicie sylogizmu konstatającego (oti, quia), że tak jest.

Arystoteles dostrzega, że w badaniach empirycznych zakłada się istnienie istoty jakiejś na podstawie spostrzeżeń i zakłada się jakieś pojęcie istoty jako hipotezę i dlatego nie dochodzi się do uzasadnienia przynależności koniecznej badanej właściwości do przedmiotu, do jego istoty, lecz tylko dochodzi się jakiegoś innego sposobu wykazywania¹.

O tym innym sposobie wykazywania, lub wykrywania przynależności jakiejś właściwości do przedmiotu nie znajdujemy dalszych wyjaśnień. Z kontekstu, gdzie Arystoteles dokonuje odróżnienia między sylogizmem wiedzotwórczym (di oti, propter quid) i sylogizmu (oti, quia)

¹) Met E, I 1025 b 3—18

można domyślać się, iż ma na uwadze indukcję (epagoge) opisaną później jako dochodzenie na drodze doświadczenia do uogólnionych pojęć, przy jakimś udziale intelektu (nous) ².

W ledwie zarysowanych dyscyplinach empirycznych swego czasu Arystoteles widzi drogę odnajdywania racji, czyli zasad, wiodącą przez doświadczenie, ale doświadczenie nie oddzielone od rozumu, gdyż takie oddzielenie zwał za sztuczny wytwór abstrakcji, lecz naturalnie połączone z myśleniem rozumowym. Słowem Arystoteles pozostawia zagadnienie odnajdywania racji czyli pojęć istotowych raczej postawione ogólnikowo, schematycznie. Schematyczne są również terminy, jak „doświadczenie”, „zjawisko”, „sposzczenie”, „indukcja”.

Można się również domyślać, że Arystoteles zbliża się do pojmowania wiedzy jako odnajdywania przypuszczenia jako uzasadniania hipotetyczno-dedukcyjnego. Za domysłem tym mogłaby przemawiać praktyka badawcza i niektóre sposoby rozumowania stosowane w traktatach przyrodniczych ³. Opisując życie pszczół, ich sposób rozmnażania i porównując z życiem i rozmnażaniem się ryb Arystoteles wnioskuje, że rozmnażanie odbywa się dzięki pszczole-królowej. Za tym przemawiają według niego racje rozważane rozumowo, wychodząc z pewnych ogólnych założeń, ale wydaje się to również zgodne i z obserwacją ⁴. Jednak podkreśla Arystoteles, że jak dotąd nie ma dostatecznego doświadczenia, czyli spostrzeżeń dotyczących tej sprawy; skoro jednak osiągnięte się kiedyś obserwację zjawisk dokładną, wtedy należy bardziej ufać spostrzeżeniom niż pomyślanym, wysnutym rozumowo pojęciom i nie przyjmować tych ostatnich, jak tylko wtedy, gdy rozumowania zgadzają się ze zjawiskami postrzeżonymi (phainomena) ⁵.

La méthode dialectique d'Aristote comme un chemine aux principes de la philosophie et de la science

Aristote était l'inventeur de la deduction syllogistique et d'une conception de la science. Dans les *Analitiques Postérieurs* il nous donne une analyse de la structure idéale de la

²) I Anal. Post. 2 i II Anal. Post. 19

³) *De Animalium Generatione*; *Meteorologica* wydała mi się za bardziej typowe niż inne.

⁴) *De Animalium Generatione* III, 10 769 b 27—30.

⁵) Tamże.

science, c'est à dire d'une science comme elle devait être. Il a conçu cette science d'après le modèle de la géométrie de son Temps.

Elle devrait être l'effet d'un syllogisme apodictique caractérisé par la nécessité de la forme ou de la conséquence et par la nécessité de la matière ou de la structure des prémisses. Un grand rôle est attribué dans le syllogisme apodictique à la définition de l'objet qui est représenté dans le sujet de la proposition de la conclusion du syllogisme. C'est la définition comme le moyen terme qui fait passer la nécessité de l'attribution affirmée dans les prémisses à la conclusion du syllogisme. La conception aristotélicienne fait souligner qu'une telle définition doit être spécifique non générale et qu'elle doit définir par le genre prochain et la différence spécifique. Une définition, qui ne définirait le sujet de la conclusion sous l'aspect de son essence spécifique serait inutile pour produire la science apodictique.

Les définitions empiriques, qui caractérisent l'objet par l'énumération des accidents et qui suffisent pour distinguer les objets les uns des autres par un complexe des notes plus ou moins stable comme cela est en usage dans la zoologie ou dans la botanique n'ont pas de valeur pour la science conçue par Aristote. Aristote n'a connu des autres sciences que les mathématiques et particulièrement la géométrie. Comme dans la géométrie les définitions génétiques exprimaient les éléments essentiels ou bien la forme des figures étudiées, il jugeait que dans la science en général devrait se passer la même chose. Il n'a pas vu un autre modèle de la science car des sciences empiriques trouvaient alors au niveau d'une simple description des phénomènes contingents, accidentels. La zoologie, la botanique et la physique de son temps faisaient des narrations, de l'histoire, ou bien des essais d'une explication bien générale philosophique par les raisons non propre et immédiates.

Bien d'étonnant, que la conception d'Aristote ne vise pas la science en train de se faire, mais la science conçue et imaginée par Aristote, inspire par géométrie. Il envisageait de prime abord la science philosophique. Dans la science tellement conçue la définition de la forme spécifique de l'objet étudié va jouer un rôle principale car elle seule rendra possible la démonstrations déductive des propositions dans lesquelles seront énoncées les attributions nécessaires des accidents propres à cet objet. La définition de l'essence spécifique doit être la raison propre et immédiate par rapport aux conclusions du syllogisme apodictique et être la cause de ce que va énoncer la conclusion. Faute d'une telle définition jouant le rôle de la raison et de la cause le syllogisme rigoureusement scientifique devient impossible. Il restera alors la place pour le syllogisme de l'opinion ou le syllogisme dialectique, qui garde la forme nécessaire mais sa matière est contingente.

L'opinion (*doxa*) signifie chez Aristote des jugements concernant des choses qui peuvent être autrement, ou qui ne sont pas nécessaires ou même qui sont nécessaires, mais dont nous ne connaissons pas la raison propre et immédiate, c'est à dire leur essence. L'opinion représente aussi une science, mais d'un autre genre, puisque son objet peut être autrement. Elle est une science au sens moins fort en comparaison avec la science apodictique. Elle manque de nécessité mais elle ne manque pas de l'objectivité, car le contingent est aussi du réel.

L'ambition d'Aristote était de mettre un ordre logique dans dans ce domaine de la

connaissance. Il a consacré une étude au syllogisme dialectique en croyant qu'elle sera utile pour la discussion raisonnable, dans laquelle on tiendrait compte des points de départ, des suppositions des différentes significations des termes, des manières possibles de leur predication et de l'utilisation admissible dans la construction d'un syllogisme. La méthode dialectique a désigné d'abord chez Aristote cette préparation des termes et des énoncés opiniaux en vue de la discussion ou d'un syllogisme correcte. Mais aussi elle a désigné cette méthode comme une technique de la recherche des principes de la philosophie et de la science quelconque. Il dit, que c'est une tâche propre à la dialectique que de faire la recherche des principes des sciences ou de préparer le chemin vers les principes. Il remarque qu'aucune n'est à même de discuter ses principes propres. L'observation juste, car aujourd'hui on laisse cette tâche à la métathéorie des sciences relatives.

La méthode dialectique chez Aristote apparaît ainsi comme complémentaire de la science apodictique, qui reste impuissante à la l'égard de ses principes de façon que la méthode dialectique est à s'en occuper.

Pour Aristote le syllogisme apparaît comme une méthode universelle, on puisqu'on peut l'appliquer aussi bien aux proposition à structure nécessaire et aux propositions à structure non nécessaire, contingente. Il faut toujours examiner les termes leurs significations et leurs modes des prédications possibles pour trouver des relations entre les trois formes permettant de construire un syllogisme. Certaines relations de prédicabilité seront utilisables dans le syllogisme apodictique et les autres notamment celles qui sont non-nécessaires pourront être utilisées pour la construction raisonnements dialectiques.

La dialectique signifie donc chez Aristote non seulement des connaissances à caractère contingent des énoncés, mais une méthode générale de recherche une méthode heuristique, qui examine et critique des opinions pour arriver aux suppositions fondamentales, elle discute des apories, mais tout cela est fait en vue du syllogisme possible. Cette concentration (autour du syllogisme) de différents moyens pratiqués partiellement dans l'Académie et subordonné maintenant aux exigences du syllogisme donne une caractère spécifique à la méthode dialectique aristotélicienne.

Le fait que des sciences particulières n'existaient pas encore ou elles se réduisaient à la description historique, dispensait Aristote de nous donner le bon exemple comment on arrive aux principes propres au moyen de la méthode dialectique. Il y avait des esquisses de l'optique de l'acoustique et de mécanique. Mais des principes de ces sciences étaient empruntés de la géométrie ou de l'arithmétique et ils n'étaient pas propres à ces sciences. Dans certaines livres de la métaphysique et dans la psychologie Aristote emploie des raisonnements dialectique, justement parcequ'il ne pouvait pas construire la démonstration rigoureuse, c'est à dire au moyen de la définition propre. Il faut bien remarquer qu'Aristote ne traite pas la méthode dialectique comme le procédé aboutissant à l'invention des principes propres. Il la considère comme propre à ouvrir „la voie" et comme une préparation à cette invention. L'invention même des principes propres des sciences se fait dans les limites de l'expérience particulière à chaque science et avec la coopération naturelle de l'intellect (nous). En train de l'expérience, qui est décrite comme la chaîne des sensations et des souvenirs l'intellect conçoit les principes propres des sciences c'est à dire il conçoit l'essence spécifique de l'objet étudié. Aristote appelle ce procédé d'ar-

river à la conception du principe propre et c'est passage des images sensibles au concept intellectuel „induction“. Ce procédé peut être préparé par les démarches dialectiques, mais l'invention, la conception des principes propres est une fonction propre de l'intellect (nous). Cette „induction“ n'est pas à confondre avec l'induction au sens moderne; il y a une différence quand à la nature de la fonction de l'intellect et quand au produit de cette fonction. L'invention au sens aristotelicien fait partie du procédé dialectiques pour autant qu'Aristote emploie ce terme pour signifier des généralisations du sens commun basées sur l'analyse et la discussion des opinions). Le procédé dialectique convergent au syllogisme.

Quelquefois il fait contrôler les opinions du sens commun par des observations des phénomènes mais ce n'est pas une règle, bien qu'il appréciait la nécessité de l'observation.

Le problème de l'induction et de l'intellect n'a pas été traité du point de vue la valeur de l'obtention de principes de la science Aristote s'y est arrêté au niveau psychologique, il n'a pas justifié le prétendu invention ses résultats.

La méthode dialectique a joué chez lui un grand rôle dans ces recherches personnelles. Cela nous fait comprendre pourquoi la science aristotelicienne „de facto“ s'écarte bien de la science dans sa théorie telle qu'elle a été exposée dans I An. Post.

Si l'on veut expliquer ce fait non seulement par des circonstances extérieures, on doit prendre en considération les raisons de la différence entre la méthode analytique et la méthode dialectique traité par lui même comme une méthode universelle de la recherche.

Étant donné, que la connaissance de son temps se trouvait au début la théorie déductive du syllogisme apodictique n'a pas pu y être appliquée. L'application des principes mathématiques à la mécanique, à l'optique et à l'acoustique a suscité chez lui des réserves, à savoir que principes mathématiques ne sont pas du même genre que les phénomènes physiques et qu'il faut les principes traiter comme empruntés légitimes faute des principes propres, qui devraient signifier la „nature“ des choses étudiées.

Des idées résumées ici voudraient prouver la thèse qu la méthode dialectique aristotelicienne restait toujours actuelle dans ses recherches. Les bases de cette thèse font tout d'abord les textes des „Analitica Priora“ et „Analitica Posteriora“ et puis des textes de „Topica“ trouvés dans les livres I, VII, 2., et VIII qui datent du temps plus proche de la date de la conception et de la rédaction des „Analitica“. En voyant des corrélations frappantes entre les certains textes de Topica et de Analitica il est à supposer qu'Aristote n'a pas déprécié sa méthode dialectique même après l'invention du syllogisme apodictique. Il l'a même pratiqué, quand il a fallu se contenter du syllogisme dialectique.